Nr. 45. Kołomyja, Czwartek dnia 31. października 1907. Rok I.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.
Wychodzi w każdy czwartek.
WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

...Chwila dziwnie osobliwa...

(Wyspiański: „Wesele“ — akt II. scena 24).

Żyjemy — przeżywamy chwilę — chwilę dziwną, osobliwą, w której, rzec można śmiało, ważą się losy narodu naszego. Żyjemy w epoce osobliwej — bo we wszystkich dzielnicach polskiej ziemicy, pod każdym zaborem, w każdej części roztarganej Ojczyzny — naród nasz walczy o byt swój, o zasadnicze, podstawowe prawa swojego istnienia.

Wprawdzie nie czas i nie pora w chwili przełomu, w momencie najgorętszej walki oglądać się w tył, zastanawiać się nad ewentualnymi zyskami i stratami — nie czas obliczać zwycięstwa i klęski — lecz przecież, zdaje się, wskazaną jest rzeczą moment obecny — dzisiejszą chwilę mieć na oku i zdać sobie sprawę jasno z stosunków i warunków, wśród których żywszem czy słabszem tętnem bije wielkie i gorące serce naszego narodowego życia — z okoliczności, które mają i muszą zawyrokować o ukształtowaniu się naszego bytu — zadecydować o naszem odrębnem istnieniu. I tak w Wielkopolsce walka o prawo, o byt narodu, o język, o wiarę, o ziemię — walka straszna, zacięta, walka nieubłagana.

W Królestwie, gdzie z jednej strony bagnet lub branka, a z drugiej niepokonany browning i siostrzyca jego bomba — tażsama walka o prawo, o wiarę i pełnię życia politycznego, o swobodny rozwój narodowego indywidualizmu.

A u nas: także o ziemię (lasy, królewszczyzny), język i o nasze prawa.

Tam jednak walka na dwa fronty — bo z jednej strony przeciw przemocy i brutalności obcej — a z drugiej skierowana przeciw rozterce wewnętrznej.

U nas w obrębie narodu samego walka wewnętrzna cichsza i spokojniejsza, w obrębie kraju głośniejsza i zawziętsza — a zdecydowana i na razie cicha o prawa kraju w monarchii.

Czyż nie dziwna — czyż nie osobliwa to chwila? A dla naszego kraju tem osobliwsza, że, śpiąc długo snem zadowolonych, nie walczyliśmy na równi z innemi dzielnicami — boć zresztą i potrzeby może tak gwałtownej nie było.

Dziś zerwaliśmy się do walki z niebezpiecznymi zakusami centralizmu — a choć na razie ubiegła sesya sejmowa nie spełniła pokładanego w niej zaufania — to mamy nadzieję, że sesya zimowa zadowoli żądania wszystkich, a głównie tych, który w przyszłość pochmurną patrzą ponuro, a pod których ustawicznie podkładają lekarze-wolności i swobody miny zradykalizowania.

Stąd też i my obecnie walczyć zaczęliśmy na dwa fronty — do walki przeciw rządowi (odsyłanie każdej sprawy do Wiednia!) — do walki o samorząd-autonomię — i do walki przeciw wrogom wewnętrznym.

Toż chwila dziwna — chwila osobliwa!

Jakżeż nie wielu niestety z nas stara się pojąć doniosłość i ważność tej chwili, jakżeż wielu niedostraja się do podniosłego jej tonu — jakżeż bardzo wielu przechodzi obok niej obojętnie — a nawet z pogardą.

Brakuje nas w towarzystwach o cechach narodowych — brakuje przy pracy narodowej — wygoda i zbytnia nieraz troska o byt codzienny zabiły Polaka, budząc c. k. państwowego urzędnika — ideał oswobodzonej Ojczyzny — przemienił się w marzenie o złotym kołnierzu i piersi, zdobnej orderami.

A więc zastanówmy się: że przecież to „chwila dziwna — chwila osobliwa“.

Polityka taryfowa.

Nader wielką zaporą dla zbytu produktów naszego rolnictwa jest ta okoliczność, że zbyt są wygórowane koszta transportu dla produktów rolnych do konsumujących je krajów: do Morawy, Śląska, Czech, a ponadto do Śląska pruskiego, Saxoni i Westfalii oraz to, że zboże pochodzenia rosyjskiego w porównaniu do naszych produktów rolnych ze strony kolei darzone jest wyjątkowemi taryfami specyalnemi, które też działają zgubnie na wywóz naszych produktów. Chcąc dać tylko mały przykład tego naszego twierdzenia nadmieniamy, że fracht wagonu pszenicy lub nasion strączkowych i innych, pochodzenia rosyjskiego wynosi z Podwołoczysk do Reichenberg w Czechach 353 kor., podczas gdy to samo ziarno pochodzenia galicyjskiego w tej samej stacyi nadane kosztuje 486 kor., a zatem o 123 koron więcej, aniżeli tamto. Szereg takich rażących przykładów w innych relacyach moglibyśmy snuć w nieskończoność. Innego rodzaju

— Na święto umarłych —
U stóp krzyża.

Już od wczesnego ranka spieszą tłumy szeroką, szarą drogą, zapatrzeni w cel jakiś, nie zważając na nikogo i na nic. Wśród tego tłumu posuwają się wspaniałe karety w bogatej uprzęży i razem z szatą przeciągających postaci tworzą pstry obraz.

Jedni zasłonięci czarną krepą posuwają się raczej, aniżeli idą, drudzy ubrani w strojniejsze suknie tworzą wspaniały kontrast — inni okryci nędzną odzieżą, spieszą, jak gdyby im chodziło o wyzyskanie czasu, a jeszcze inni okryci łachmanami idą, oglądając się na wszystkie strony, czy kto z przechodzących z tłumu nie rzuci im jałmużny.

Różnobarwny ten tłum, złożony z rozmaitych warstw społeczeństwa ma jednak ze sobą w tej chwili wiele cech wspólnych. Oto każda niemal postać, spiesząca w jednym i tym samym kierunku, niesie barwny wieniec. I znowu jak w stroju, tak i tu różnobarwność nieskończona — kwiaty blaszane śmieją się swymi otwartymi kielichami do pięknych kwiatów żywych — jakby drwiły z nich, że żywot ich krótki, świetność barw i świeżość ich jeszcze krótsza — kwiaty papierowe wyglądają z wieńców, dumne, że pięknością swą dorównują żywym, a nawet od nich dłużej będą stroiły czarne krzyże.

Do tego pstrego obrazu, dostrajają się i fizyognomie postaci — jednych pędzi tą drogą prosta ciekawość, innych żal bezbrzeżny za czemś, czy za kimś, coby się chciało zobaczyć, rozmówić, poskarżyć, lub wreszcie uczcić jakimś sposobem.

I nie dziw, że tak dużo dziś tych ludzi, różnych strojem, różnych fizyognomią — dziś święto umarłych.

Dziś tylko raz jeden w roku, można swych drogich, tu snem wiecznym spoczywających odwiedzić, można im głąb swej duszy, smętkiem gorzącej, odsłonić, raz tylko w długim a ciężkim roku życia, można im swoją pamięć okazać, można sercom, co życia nić wyprzędły, wiązankę wspomnień złożyć.

I w miejscu spoczynku wiecznego tak samo ludno — cisza tylko, zakłócona liściem brzóz płaczących, spadających na mogiły, lub płaczem tych, którzy przyszli rano już, by dziś dłużej niż zwykle przepędzić czas u drogiej sobie mogiły.

A mogił tych tak wiele — tak wiele.

Każda z tych mogił kryje jakąś tragedyę, bo ile jednostek, tyle światów, tyle odrębnych cierpień — odrębnych bólów — odrębnych pragnień — odrębnych dramatów życia.

Ile matek płacze dziś swoich dzieci, wcześnie odeszłych i zazdrości im może grobowego spowicia, zazdrości im martwoty, chciałyby się pomieniać z niemi i pójść spać zamiast nich pod te drzewa ciche, z konarami płączącemi, tak mają dość pragnień — dążeń, wiary, złudzeń.

A ileż znowu dzieci pochylonych nad mogiłami rodziców, braci, przyjaciół? zdają się one z temi drogiemi widmami przeszłości rozmawiać, skarżyć się im, że źle jest — że życie ciężkie — ach takie ciężkie.

I wszędzie na tem cmentarzysku unosi się jakby nad jednym wielkim grobem żal — smutek — ból bezbrzeżny — unosi się spokojnie, majestatycznie, jak majestatycznem jest to, co minęło i nie wraca nigdy.

Ponad wszystkie czarne krzyże, ponad alabastrowe obeliski i kamienne twarze pomników, sterczy krzyż czarny, dębowy z błyszczącą czarną tablicą i okalającym ją białym wieńcem cierniowym. Bóle wszystkich cmentarnych pomników razem, łzy dzieci po stracie swych najdroższych, bóle żon, sióstr, kochanek, niczem są w obec widoku krzyża tego — „Poległym za wolność Ojczyzny w r. 1831 — rodacy“ — brzmi napis złoty na czarnej tablicy.

Tragedya więc nie jednej duszy, nie rodziny, ale tragedya narodu — tragedya olbrzymiego, żywego obszaru ziemi, na której żyją miliony.

I nie dziw, że cała gromada klęczy u stóp tego krzyża — nie dziw, że płynie serdeczna, bolesna a rzewna skarga do Pana nad Pany — nie dziw, że tyle wieńców leży u stóp tego krzyża. wieńców wspaniałych i kosztownych, ale i wieńców, uwitych z szmaragdowej świerczyny a nawet z różnobarwnej bibułki papierowej.

Wszystkie widać warstwy społeczeństwa złożyły je dziś wraz z gorącą modlitwą za dusze nieśmiertelnych bohaterów z prośbą, by oni niosąc życie za wolność, ubłagali swej słodkiej Ojczyźnie zmartwychwstanie.

Znicz.

Browar parowy w Korolówce poleca własnego wyrobu wyśmienite piwo: wyszynkowe, leżak i czarne (Bok) w beczkach i flaszkach po cenach najprzystępniejszych.

Donoszę zarazem, że od 1. maja 1907. sprzedaję również wyśmienite piwo „porter“ po 20 h. za flaszkę.

anomalie taryfowe krępują nasz przemysł krajowy, jeśli uwzględnimy, że import węgla, którego koszta przewozu ze Śląska pruskiego wynoszą często o 10—15% więcej, aniżeli produkt sam, sprowadzony w wielkiej ilości dla gorzelń i innych przedsiębiorstw przemysłowych jak młynów, browarów itp. W ubiegłym miesiącu t. j. we wrześniu sprowadziła Galicya samego węgla 12.500 wagonów, których fracht równał się wartości importowego węgla. Czy wobec takich stosunków taryfowych będzie skuteczne i możliwe popieranie krajowego przemysłu, do czego wszyscy bez wyjątków i solidarnie nawołujemy. Dałoby się mnóstwo podać wypadków i w innych gałęziach naszego przemysłu i handlu, któreby w najgorszem świetle przedstawiły opłakany stan tych ważnych czynników i dźwigni naszego dobrobytu.

Jedynym środkiem przeciwdziałającym tym szkodliwym czynnikom, utrudniającym w gałęziach przemysłowych i handlowych należyty rozwój i stawiającym znaczne przeszkody w dążeniach ku dobrobytowi, byłoby powołanie osób, obznajomionych dokładnie z polityką taryfową, do państwowej Rady kol. we Wiedniu, któreby oparte o swe fachowe wiadomości i doświadczenia, mogły skutecznie zwalczać niejedno złe i wyjednać rozmaite ulgi, konieczne dla rozwoju naszego handlu i przemysłu, zabijanego obecnie przez wysokie koszta przewozu kolejowego a doznającego wielkiej konkurencyi przez niskie frachty kolejowe krajów sąsiednich, jak Rosyi, Niemiec, Węgier itp. Koleje nasze we własnym dobrze rozumianym interesie, powinny dbać o redukcyę kosztów przewozu artykułów, do eksportu przeznaczonych uniemożliwiając eksporterom szukania dróg wodnych z Królewca i Gdańska, dokąd produkta strączkowe z kraju bywają przez Rosyę do wspomnianych portów wodnych w znacznych ilościach wysyłane.

Obowiązek,
od którego usuwać się nie wolno.

Otrzymujemy następujące pismo z prowincyi:

Gdy Tow. Szk. L. powzięło szczęśliwą myśl, by przez zakładanie szkół polskich po wsiach, gdzie choćby garstka Polaków się znajduje, ratować tę ludność naszą przed rozpłynięciem się w ruskiem otoczeniu, uznano słusznie, iż w obec tego, że fundusze T. S. L. na to nie wystarczą, obowiązek utrzymania tych szkół, zanim na budżet krajowy przyjęte zostaną spada na całe społeczeństwo polskie i że nikt, kto się Polakiem czuje, nadzwyczajnego datku na ten cel odmówić nie powinien!

Gdy po przyjęciu szkół w Rosochaczu i w Kułaczkowcach na etat krajowy, zostało w tym roku 5 nowych polskich szkół założonych i gdy dla braku funduszów sprawa utrzymania tych szkół stała się piekącą — zwróciło się T. S. L. przez swych delegatów do wszystkich wybitniejszych Polaków po wsiach i miasteczkach naszego powiatu, by dla ratowania sytuacyi subskrybowali w miarę swej możności nadzwyczajne datki na utrzymanie tych pięciu szkół polskich.

Apel nie zawiódł! Prócz jednego p. J. A. z K. który odmówił datku w sposób zasługujący na to, by uwiecznionym został w rocznikach Towarzystwa, nikt nie odmówił! (nawiasem mówiąc kilku najzamożniejszych złożyło stosunkowo najmniej) — ostatecznie jednak wszyscy poczuli się Polakami i zrozumieli, że upaść takiemu dziełu, choćby kosztem ciężkich ofiar, dozwolić nie można.

Z rozrzewnieniem patrzeć przychodziło jak ci ziemianie i dzierżawcy, z ktorych wielu w tym roku strasznego nieurodzaju kilkotysięczne deficyta wykazać jest w stanie, mimo to jednak choć z ciężkiem sercem, nawet znaczniejsze kwoty subskrybowali. W ten sposób prawie tylko ze wsi wpłynęło do kasy T. S. L. około 1000 kor. — ale to pokryje zaledwie trzecią część zapotrzebowania.

Tu jednak nasuwa się refleksya.

Jeżeli tych kilkunastu mieszkańców wsi, do których się zwrócono, a którzy w tym roku klęski walczą z deficytem a wielu nawet nad brzegiem ruiny stoi, złożyło niemal 1000 kor. — o ileż więcej złożyć powinna inteligencya miasta Kołomyi której ilość jest znacznie większą niż ilość tych polskich ziemian, a której dochody wskutek klęsk tegorocznych nie doznały uszczerbku, gdyż z kas rządowych lub krajowych w jednakowej płyną wysokości!

Zarzuci ktoś może, że w tym roku drożyzna — że urzędnicy mają długi, że edukacya dzieci ich kosztuje, że zresztą płacą i tak wkładki do innych towarzystw — prawda to wszystko! ale pamiętać trzeba, że drożyzna ta sama dotyka tak samo mieszkańców wsi którzy również podrożałe artykuły konsumować muszą, że edukacya dzieci drożej na wsi kosztuje niż w mieście, że ziemianie tak samo wkładki do innych towarzystw płacą — a mimo to złożyli ten nadzwyczajny datek — chociaż w tym roku żadnego dochodu nie mieli, podczas gdy inteligencya miejska dochody swe pobiera nienaruszone!

Wobec tego mieszkańcy wsi mają prawo oczekiwać by inteligencya miejska, przynajmniej w tym samym stosunku co oni poniosła nadzwyczajne ofiary na utrzymanie polskich szkół w powiecie, czego tem bardziej oczekiwać należy, iż ta inteligencya miejska słusznie zresztą chlubi się, że na swych barkach przeważnie dźwiga ciężar utrzymania polskich towarzystw w Kołomyi. Niech tę samą ofiarność okaże w tej tak ważnej tak piekącej sprawie, gdzie byt pięciu szkół polskich zawisł w powietrzu!

Wszak mamy w Kołomyi około 200 średnich i wyższych urzędników, prócz adwokatów, lekarzy, zamożnych mieszczan, przemysłowców! Przecież są to Polacy, których ratowanie polskiego żywiołu na wsi również obchodzić powinno! wszak i dla nich jest to sprawa piękna! Gdyby każdy z tych 200 urzędników złożył tylko 1 koronę miesięcznie na ten cel — uczyniłoby to 2400 kor. rocznie. A cóż znaczy oderwanie choćby od najskromniejszego budżetu na miesiąc jednej korony? Są zresztą między urzędnikami i ludzie zamożni którzy prócz okazałej pensyi mają i gotówkę lub realności, jest znaczna liczba o wyższej randze urzędników, którzy z pensyi nieco odłożyć by mogli, są emeryci, którzy już zaopatrzyli swe dzieci i ci wszyscy więcej znacznie ofiarować by mogli. A jednak jak wiemy wielu z nich nawet podatku narodowego płacić nie chce!

Prawda, że obecnie na ogół ciężkie jest życie, tembardziej, gdy się je chce koniecznie do pewnej skali dostroić. Ale ileż grosza marnuje się na śniadanka, na wystawne życie, stroje, przyjęcia, podróże — nie mówię już o gorszych sposobach wydawania pieniędzy!

Gdyby dziesiątą część tych zmarnowanych pieniędzy użyć na cele narodowe lub humanitarne, o ile wyżej społeczeństwo nasze by stanęło! Gdyby w naszych towarzystwach wyrobiło się przekonanie, że nie przesadzanie się w wydatkach, nie imponowanie drugim zbytkiem jest chlubą, lecz przeciwnie spartańska prostota w stroju, w przyjęciach i w umeblowaniu — poszłyby za tem z pewnością i spartańskie cnoty i spartańskie poświęcenie dla narodowej sprawy.

Ale u nas na wszystko raczej znajdą się pieniądze niż na ofiarność dla narodowych celów. Wszak przy ostatnich wyborach, gdyśmy składli na szalę nasze stanowisko wsród ludów Austryi — ledwo ktoś dziesiąty złożył datek na ten cel — i jeszcze często rzucał ten grosz jako „odczepne"! A nam nie odczepnego potrzeba, nam potrzeba aby wszyscy Polacy ofiarnie i ochotnie swój grosz składali, — z przejęciem się i zainteresowaniem się narodową sprawą. Nas tylko objętność gubi!

Patrzmy na ofiarność warst w niższych, lub innych narodów! Socyaliści ze składek groszowych zbierają ogromne sumy. Rusini wprost zawstydzają nas swą ofiarnością. Wszak w ruskim narodzie niema ani właścicieli dóbr, ani kapitalistów ani przemysłowców ani tyle inteligencyi co u nas. Jest garstka inteligencyi mała i chłopi; a jednak jakie sumy olbrzymie zbierają oni na wszystkie narodowe ruchy: na wybory, agitacye, strejki, i zakładają bursy, czytelni, domy narodne — na teatr zebrano, jak na tak ubogi narod, sumę ogromną. A u nas? Polskie społeczeństwo które jest kilkakroć bogatsze od ruskiego, nawet na fundusz wyborczy narodowy się nie zdobyło.

Wiemy z dziejów, że w chwilach groźnych niebezpieczeństw zagrożone narody składały na ołtarzu ojczyzny majętności swoje nie raz na pół. Umieli to czynić nasi przodkowie przedewszystkiem. Chciejmy pamiętać, że sprawa polska w Galicyi wschodniej znajduje się nie jako w „stanie oblężenia", że grozi nam wyparcie w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, i z posiadania ziemi.

W takiem położeniu tylko spartańska prostota w życiu, spartański hart i spartańska ofiarność uratować nas może.

Jednym z najdzielniejszych środków obrony elementu polskiego w Galicyi wschodniej są szkoły polskie które zakładu T. S. L. po wsich. Gdy na utrzymanie tych szkół w naszym powiecie „prowincya" złożyła z największym wysiłkiem dość pokaźną kwotę, oczekiwać mamy prawo że i inteligencya Kołomyjska poczuje się bez wyjątku w obowiązku do subskrybowania nadzwyczajnych dodatków na cel tak doniosły.

Utrzymanie tych szkół to obowiązek całego społeczeństwa naszego! Niech nikt się od niego nie uchyla!

Korespondencye.

Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego w Horodence za czas od 15. stycznia 1907 po chwile ostatnie.

(Dokończenie).

Lustracya urzędów gminnych odbywa się dalej według norm przyjętych, jedynie poprawę stosunków materyalnych gminy i racyonalny zarząd majątkiem gminnym na celu mających.

Niestety w ostatnich miesiącach wykrył lustrator w kilku gminach większe malwersacye i różne nadużycia ze strony funkcyonaryuszy gminnych. Na wniosek lustratora wdrożono przeciw tymże śledztwo dyscyplinarne, które spowodowało suspenzyę wójtów w Rakowcu, Semenówce, Siekierczynie. Wierzbowcach i Podwerbcach. We wszystkich tych gminach istniały już od dłuższego czasu anormalne stosunki, a gdy nagany, nakładanie grzywien, zagrożenia śledztwa dyscyplinarnego etc. nie odnosiły skutku, zmuszony był Wydział powiatowy użyć środków ostatecznych §. 102 ustawy gminnej wskazanych.

Budowa nowych dróg również postępuje. W roku bieżącym ukończono już budowę drogi od gościńca Łuka-Potok złoty do Uniża, i kończy się też budowa tego ostatniego gościńca do granicy powiatu Buczackiego a to przy pomocy 50% subwencyi Wydziału krajowego.

Obecnie buduje się także droga Obertyn-Żuków-Żukocin, na co przyznał także Wydział krajowy subwencyi 40%. Wypłacenie tej subwencyi jest jeszcze zawisłe od uchwały Rady powiatowej w Kołomyi co do budowy rzeczonej drogi. Dalej do stacyi kolejowej Korszów na terytoryum powiatu kołomyjskiego.

Budowa drogi powiatowej Horodenka-Obertyn wstrzymana z powodu żądanego rozszerzenia tejże, obecnie dalej się prowadzi od strony Horodenki. W tym roku powinna być też ukończona część tej drogi aż do drugiej rampy kolejowej.

Część tej drogi od strony Obertyna do Czortowca w długości 9 klm. już jest zupełnie gotowa i do użytku publicznego oddana.

Akcya celem zaopatrzenia powiatu w zdrową i dobrą wodę do picia nie ustaje. Obecnie wierci się kosztem powiatu za zwrotem od gminy, która wstawiła do budżetu na ten cel potrzebne fundusze, studnia w Czortowcu.

Z ostatniego kursu położnych we Lwowie powróciły już 4 kandydatki z dyplomami i zostały też zaraz od 1. sierpnia, względnie 1. września r. t. po dotyczących okręgach akuszeryjnych rozmieszczone. Obecnie pozostają jeszcze do obsadzenia tylko 4 okręgi akuszeryjne tj. Jakobówka, Issaków, Kolanki i Korniów.

Z powodu klęsk elementarnych spowodowanych ciężką zimą, dalej z powodu długo trwającej posuchy, dalej klęski gradowej, wreszcie klęski z powodu pojawienia się myszy w niezwykłej ilości, — poczynił już Wydział powiatowy starania u Wysokiego Rządu celem uzyskania z funduszów państwowych dla dotkniętych temi klęskami odpowiedniej zapomogi. W razie uzyskania tej zapomogi zostanie ona użytą na dostarczenie ludności dotkniętej klęskami elementarnemi zarobku przy budowie dróg w powiecie.

Sikawki dla kilkunastu gmin już zamówiono, przypadającą należytość spłacać będą gminy ratami za gwarancyą powiatu.

Sprawozdanie powyższe przyjęto z uznaniem i wyrażono prezesowi i wszystkim członkom Wydziału podziękowanie za ich gorliwą i skuteczną pracę.

Dalej zatwierdzono na wniosek komisyi rewizyjnej rachunki powiatowe za r. 1906, które znaleziono w zupełnym porządku, i udzielono Wydziałowi powiatowemu absolutoryum.

Następnie załatwiono wszystkie sprawy będące na porządku dziennym. Celem wprowadzenia w życie nowych ustaw budowniczych uchwalono wyjednać u Wydziału krajowego kredyt 50.000 kor. z odnośnego funduszu a to celem założenia powiatowego składu dachówek oraz celem udzielania potrzebującym bezprocentowej pożyczki na zakupno dachówek ogniotrwałych. Dalej uchwalono wdrożyć akcyę celem tępienia myszy polnych, które się pojawiły w niebywałej ilości.

W końcu uchwalono odnieść się w drodze telegraficznej do pana Namiestnika oraz do Dyrekcyi domen i lasów celem zaopatrzenia rządowego składu w Horodence w potrzebny zapas drzewa, albowiem od kilku miesięcy nie ma tam ani polana i nawet u prywatnych handlarzy drzewa, którzy ten brak drzewa na składzie wyzyskują w nielitościwy sposób, od paru tygodni dostać go nie można.

Kronika miejscowa.

Mianowania. P. J. Karnelli, dotychczasowy werkmistrz został kierownikiem szkoły szewskiej — przyczem oddzielono administracyę poruczając ją (Wydział krajowy) p. A. Jakubowskiemu, urzędnikowi towarzystwa zaliczkowego.

J. Gregorowicz, fryzyer vis a vis Kawiarni Centralnej

jedyny specyalista w strzyżeniu i goleniu, poleca się względom P. T. Publiczności.

Pod własnym dachem znalazła się już gromadka wychowanków „Bursy ludowej" — która stanęła przy ul. Staromiejskiej. Na razie nie zupełnie skończona, stąd chłopcy mieszczą się tylko na parterze. Ożywione ich twarzyczki cieszą się, że są jakby u siebie i warto popatrzeć, z jaką skwapliwością pomagają w ostatecznem uporządkowaniu wielkiego dziedzińca — jak się cieszą i rozkoszują.

Wielka wieczornica z tańcami stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" dnia 3. listopada w Sokole. Początek o godz. 8 wieczorem.

Krzyż u zbiegu ulic Staromiejskiej i Starogarncarskiej chyli się zupełnie już ku upadkowi. Silniejszy nieco jeden wiatr, a krzyż upadnie z pewnością — czyż czeka się aż na tę chwilę? Czy nikt się nie znajdzie, ktoby o jego naprawie pomyślał? Wszakżeż biegają koło niego dzieci i może wyniknąć z tego wielkie nieszczęście!

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa gimnastycznego „Sokół", odbędzie się dnia 16. listopada, w sobotę, o godzinie 5 a w razie braku potrzebnego kompletu — tegoż dnia o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z przebudowy-rekonstrukcyi gmachu. 2) Uzupełnienie wydziału — wybór nowych 4 wydziałowych, 3) Wnioski i interpelacye.

Nadzwyczajna energia magistrackich egzekutorów objawia się w tem, że bezwzględnie ściągają na polecenie swojej władzy zaległości do 10 kor. 30 h np. (znamy taki wypadek) ale nie postępują w ten sposób, gdzie chodzi o sumy wyższe. Tak samo z a m y k a s i ę g a z z a k i l k a k o r o n — ale świeci się jasno tam — gdzie winni setki koron.

Dnia 3 listopada odbędzie się staraniem agencyi koncertowej tutejszego Towarzystwa muzycznego koncert prof. Henryka Melcera pianisty i Wacława Kochańskiego skrzypka. Siły tego rodzaju jak ci dwaj wirtuozi rzadko dają się słyszeć w Kołomyi gdyż nasze miasto znane jest z obojętności i ignorowania prawdziwej sztuki. Sądzimy jednak, że tym razem gwarancya agencyi koncertowej — która tylko najznakomitsze siły sprowadza, jakoteż i sława koncertantów sprowadzi wszystkich miłośników muzyki na artystyczną biesiadę.

Wieczornicę taneczną — z powodu uroczystości św. Katarzyny — urządza towarzystwo gimnast. „Sokół" 23. listopada w sobotę Muzyka „Harmonia" ze Stanisławowa.

Niedzielne zebranie członków „Gwiazdy" wypadło wprost imponująco. Zebrało się przeszło 70 osób obojej płci i po poważnej półtory godzinnej dyskusyi postanowiono utworzyć kółko śpiewackie, pod batutą p. prof. Bojarskiego, kółko przedstawień amatorskich i zabawowe, którem pokierują pp. Biskupski, Orzechowski i Osuchowski, oraz koło samokształcenia — które poprowadzi prof. H. Osuchowski. To sympatyczne rozbudzenie się umysłów członków „Gwiazdy" świadczy o potrzebie podobnego towarzystwa i wlewa otuchę, że ideały naszych mistrzów-wodzów społeczeństwa przyjmują się. Szczęść Boże!

Subwencyi w kwocie 250 koron udzielił wydział krajowy tutejszemu towarzystwu gimnastycznemu „Sokół".

Oświetleniem krzyża dla poległych za wolność zajmie się stowarzyszenie „Gwiazda" — której członkowie o godz. 6. wieczorem odśpiewają szereg pieśni patryotycznych.

Do naszej notatki w poprzednim numerze dotyczącej p. Juli Szubertównej nauczycielki w Pilipach dodatkowo notujemy, iż o ile się z dobrego źródła dowiadujemy praca agitatorska p. J. S. o ile się udowodnić da, dotyczy jej działalności po za szkołą. Czy ten rodzaj zajęcia leży jednak w zakresie powołania nauczycielki pozwalamy sobie wątpić.

W niedzielę 3. listopada br. odbędzie się w Sorokach obok Gwoździca uroczyste otwarcie szkoły polskiej założonej przez Zarząd miejscowego Koła T. S. L. Dla uczestników chcących wziąść udział w tej uroczystości postarał się Zarząd Koła o podwody — które czekać będą na dworcu kolejowym w Gwoździcu do rannego pociągu wychodzącego z Kołomyi o godzinie 6·30 a przybywającego do Gwoździca o godz. 7·30.

Walne zgromadzenie Towarzystwa bursy ludowej zapowiedziane na dzień 3. listopada br. zostało odroczone na następną niedzielę tj. 10. listopada br. a odbędzie się ono w sali posiedzeń rady miejskiej.

Datki na cele T. S. L. P. Roman Zdański, za niezużyty bilet kolejowy 1 kor. 20 h.

Przyczynek do działalności sanitarnej Wysokiego Rządu aktualny wobec zbliżającej się cholery.

Gdy Wysoki Rząd przystąpił do budowy względnie przybudowy gimnazyum ruskiego, projektował budowy i panowie inżynierowie mający nadzór budowniczy nad budową postanowili oszczędzić na przyszłość sumę wydatków na administracyę budynku przez uchylenie potrzeby czyszczenia kloaków i zamknięte do ówczesnego czasu doły kloaczne otworzyli na rozcież, pozostawiając wolny odpływ w formie zwykłego ścieku do naturalnego wąwozu za gimnazyum.

Zaoszczędzono w ten sposób kilkadziesiąt koron na czyszczenie kloaków ale za to najbliższe otoczenie gimnazyum zapowietrzone w sposób niemożliwy.

Tam gdzie się gromadzą setki uczniów — gniazdo i rozpłodnik wszelkich bakteryi, nieczystości i niechlujstwa.

Gdyby czegoś podobnego dopuścił się biedny mieszczanin kołomyjski zgnieciono by go jak robaka, ale Rządowi wolno lekceważyć sobie zdrowie całej młodzieży i mieszkańców Kołomyi.

Fakt ten urąga obowiązkom czuwania Rządu nad zdrowotnością a mimo woli rodzi się pytanie, gdzie troskliwa opieka kierownictwa zakładów gimnazyalnych nad zdrowiem powierzonej ich pieczy młodzieży, gdzie czynna ręka komisyi sanitarnej? Może energia naszego burmistrza wyciśnie swe dobroczynne piętno, na tej oszczędnościowej a niemal karygodnej spekulacyi Wysokiego Rządu.

Ruch członków Koła T. S. L. w Kołomyi. Ubyli wskutek w y j a z d u: Ezop Bronisław, Fell Jakób, Gold Fryderyk, Kamienobrodzka Zofia, Michalewska Leontyna, Missona K., Ostowski Ant., Schädel Julian. Sikorski Tad., Rosner St., Warmski Miecz., Dr. Wiktor Michał, Makowiczka Tadeusz, Balicki Stan. W y s t ą p i l i: Augustyn Marya, Głowacka Celina, Hauser Karol, Łukasiewicz Jan, Łukowski Kaz., Dr. Schorr S. L., Wirski Adolf, Wołoszyński Emil. Z m a r l i: Bartz Adolf i Wowkonowicz Wacław.

N o w i c z ł o n k o w i e: Baczes Sal., em. ck. sek. skarbu, Baldysz Franc., konc. adw., Bergmann Herzel właść. realn. Gwoździec, Biliński Karol c. k. prokur., ks. Dr. Franc. Cwiąkała wikary, Białowąsowa Zofia naucz., Berezowski Michał woźny pod., Chrzanowscy Józef i Jędrzej właść. realn., Dowosser Piotr emeryt. naucz., Grosser Wilhelm em. st. sekr. pow., Hanik E. emer. radca sąd., Hausberg Juliusz aptekarz, Herzog Apolinary pomocnik kanc. Gwoździec, Jasiński Józef rewident Banku austro węg., Kübler Aleks. fotograf. Kaz. Jurkiewicz kontr. pod. Gwoździec, Wanda Jurkiewicz Gwoździec, Majenarowski Waleryan dyr. szkoły, Necheles Leon prakt. pod., Niemiec Wład. kierownik szkoły w Matyjowcach, Piotrowski Aleks. pomocnik handl., Radałowicz Seweryn emeryt. rządca dóbr, Piskozub Karol właść. realn., Finze Wład. asyst. podat. Gwoździec, Szeferowa Paulina, wdowa po sekr. sąd., Szczęsnowicz Maryan ślusarz, Stieber Katarzyna, Swiszczewski Józef emer. ck. kapit. Winograd, Strzecelski Tad. księgarz, Dr. Bronisław Tabor lekarz, ks. Tad. Ukleja Gwoździec, Wiszniewski Błażej masarz, Zborowski Jakób, nauczyciel w Sorokach.

Liczba członków z końcem października wynosi 611.

Zarząd Koła T. S. L. w Kołomyi zwraca się niniejszem do wszystkich członków, zalegających z władkami z gorącą prośbą, by zaległości swe uiścili, gdyż akcya oświatowa, rozpoczęta w tym roku otwarciem i utrzymaniem szkół w Berezowie, Kułaczkowcach, Łomadzynie, Łanczynie i obecnie otworzyć się mającą szkołą w Sorokach, w dniu 9. listopada, pochłania skromne fundusze Koła. Obecny stały budżet miesięczny Koła wynosi 500 kor. nie licząc nadzwyczajnych wydatków, które muszą znaleść pokrycie, byśmy otoczeni i zagrożeni zewsząd przez żywioł nam wrogi, nie zostali narażeni na zawieszenie raz rozpoczętej pracy. Ofiarność tedy społeczeństwa polskiego na kresach jest nieodzowną. Pamiętajmyż przynajmniej o przyjętych na się obowiązkach i składajmy ten dobrowolnie na siebie przyjęty podatek na cele oświatowe regularnie, gdyż od tego zależy pomyślność naszego działania. Rusini używają swego funduszu lojalnego na robienie borb i awantur. Nasza działalność jest inna, pokojową = drogą oświaty do wolności. Uczyć dzieci polskie czytać i pisać oto nasze zadanie — oto nasze hasło. Zdala od polityki siejmy ziarno oświaty pomiędzy zaniedbanych i otoczonych wrogim naszej narodowości żywiołem. A na to potrzeba pieniędzy. Nie puśćmy zatem kursora naszego zbierającego wkładki z niczem. Przy ogólnej liczbie członków 611 wkładki miesięczne powinny przysporzyć Kołu przynajmniej 240 kor. dochodu miesięcznie.

Odpowiedź od Redakcyi. P. Ost. w Turce ad Kołomyja: Przyjmujemy do wiadomości, że się p. poczuwasz do polskości i że masz p. najlepsze chęci dla swej narodowości dobrze działać. Chciejże p. dobre chęci zamienić w czyn, bo na gołosłownych zapewnieniach i obietnicach polegać nie możemy. Należy przedewszystkiem naprawić to złe, co się dla polskości — czy świadomo — czy nieświadomo zrobiło — a skoro to nastąpi — cofniemy uczyniony p. zarzut.

Na dzień Zaduszny.

Cieniom poległych za Wiarę i Ojczyznę.

Z dymem kadzideł — z smutnem — rzewnem pieniem,
Łzawa modlitwo płyń dziś — w niebo płyń!
Zbolałej duszy cichem cierpieniem
Z ziemi krwi — bolu — dziś w Zaduszny dzień!

Okryci kirem smutku i żałoby,
Smutni — złamani jak cmentarne cienie,
Z czcią — z pietyzmem otaczamy groby,
W sercach się budzi stłumione cierpienie! . . .

Jarzących świateł płynie dzisiaj morze,
W świątyniach Pańskich — wśród cieni cmentarzy,
W gorących modłach dziś każdy się korzy,
Cichą jałmużną ubogiego darzy!

O! ziemio mogił! ileż w Twojem łonie,
Zastygło cierpień — łez — krwi i boleści,
Ileż to matek dzisiaj we łzach tonie,
Za dziećmi, — które przepadły bez wieści? . . .

Przyjm Ojców Boże! ofiarę kapłanów,
Dziś, — za poległych o wolność tej ziemi,
Za tych co giną i dziś z rąk tyranów
Krew ich ofiarna bez przerwy się dymi! . .

Skrusz Swą prawicą purpurowe trony,
Tyrańskich władców — zdejm z nas czarne kire:
Bo z krwi rubiny zdobią ich korony:
Niech zagrzmi dla nich straszne: „Dies irae!" . . .

Szymon Chełpiński.

Kołomyja 31 10. 1907.

Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy przesyłać tylko pod adresem: **„Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego"**

Redakcya otwarta codziennie od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem.

Administracya uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Przedpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 5—7 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter,** można również nadesłać przekazem, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy.

LOSY

na Loteryę fantową

urządzoną staraniem

Zarządu głównego T. S. L.

której dochód przeznaczony jest na ogólne cele oświatowe, są do nabycia we wszystkich sklepach i księgarniach, tudzież w biurze koła T. S. L. w Kołomyi ul. Szewczenki.

Główna wygrana wart. K. 10.000

Cena losu K. 1.

KALENDARZ T. S. L.

na rok 1908.

format książkowy i kartkowy.

już wyszedł z druku i jest do nabycia w polskiej księgarni Michała Żyborskiego rynek i w biurze T. S. L. ul. Szewczenki w godzinach urzędowych.

Cena 1 K 80 h. i 80 h. za egzemp.

SEMINARZYSTKA poszukuje lekcyi z klas normalnych i wydziałowych. Wiadomość w Redakcyi.

Czerwoność skóry, nosa, twarzy bieli, usuwa pryszcze, liszaje, wygładza: krem miodowo-glicerynowy „MALTYNA" wyrobu: Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi. **Próbna tubka 20 hal. — cała 50 hal. Tani i dobry!**

POŻYCZEK

na police asekuracyjne, za i bez kondyktu udziela I. ogólne Towarz. urzęd. austr. węg. Monarchii we Wiedniu.

Bliższych wyjaśnień udziela

generalne zastępstwo

w Kołomyi

ul. Franciszka Józefa l. 11a.

Króliki

rasy Normandzkiej

różno kolorowe, jedyne do chowu

tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość

w Administracyi „Gońca Pokuckiego".

---

3 słowa!



„Altvater"
Gessler
Jägerndorf.

Do wynajęcia

1 pokój frontowy na I. piętrze i 2 pokoje w oficynach, na parterze, przy ul. Kraszewskiego l. 4. od 1. listopada b. r.

Bliższa wiadomość na miejscu.

„Entre Nous"

potpourri de melodies rutheniennes pour la cytre

par Zenon Kirylowicz,

wyszło i jest do nabycia po 2 kor. za exemplarz **w księgarni p. M. Żyborskiego w Kołomyi.**

½ Kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte pó kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. M. **KRASA**, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

Majątek do sprzedania

obok Niżniowa

o pierwszorzędnej glebie — 500 morgów ornej ziemi i łąk — 386 morgów lasu.

Bliższa wiadomość u adw. p. Dr. Haczewskiego w Kołomyi.

Do wydzierżawienia

majątek Kutyska

nad Dniestrem

630 morgów ornej ziemi i łąk.

Biższa wiadomość u p. Dr. Haczewskiego adwokata w Kołomyi.

Idealny folwareczek

niemal stacya klimatyczna

w Dobrotowie obok Łanczyna

otoczony wszechstronnie szpilkowemi lasami, kąpiele w Prucie, solankowe w Łanczynie. Dwa budynki mieszkalne, stajnia, stodoła, szopka, śliczny obszerny ogród owocowy, 50 morgów ziemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Dr. Haczewski adw. w Kołomyi.

Największy skład w kraju

oryginalnych

maszyn do szycia



i haftu,

maszyn rękodzieln.

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

Cenniki darmo i opłatnie.

Agentami się nie posługuje.

Józef Iwanicki

specyalista i mechanik

Lwów, Hotel Zorża.

Towarzystwo Zaliczkowe

w KOŁOMYI

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W GMACHU WŁASNYM

PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.

przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.

DYREKCYA.

Prawnie ochraniany! **Każde naśladownictwo karygodne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.

Zamówienia adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY w Pregrada

koło **Rohitsch- Sauerbrann.**

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było

Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę

wspaniały dywan ścienny z szenilli

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2. 80 tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hojtasch Göding

No. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

Katolicki

Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

Wyrób swojski!

Pasta do obuwia z „Koroną"

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry!

Tania i dobra. — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

Wyrób swojski!

Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi.

Odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.